Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 8. Radom, Piątek 3 Maja 1929 r. Rok III. Cena 15 groszy.

HASŁO

Dwutygodnik, Organ Ruchu Chrześcijańsko-Społecznego
Redakcja i Administracja: RADOM, Trawna Nr. 3.
Telefon Nr. 414.
Konto P. K. O. Nr. 64520 należy zaznaczyć, że pieniądze przesyłane są na rachunek HASŁA.
Prenumerata rocznie 4 zł.
„ półrocznie 2 zł.

DZIEŃ 3 MAJA i JEGO ZNACZENIE.

Skąd to pochodzi, że uchwalenie Konstytucji 3 maja 1791 r., a więc 138 lat temu, taką radością napełniło całą Polskę ówczesną, skąd to pochodzi, że Polska pozbawiona wolności, mimo prześladowań zaborców rok rocznie święciła dzień 3 maja. Skąd to pochodzi, że Polska dzisiejsza właśnie dzień 3 maja obrała sobie, jako dzień Święta Narodowego.

W 1772 roku nastąpił pierwszy rozbiór Polski. Sąsiedzi — Rosja, Austrja i Prusy odrąbali po kawale z żywego ciała Polski. Naród polski został skrzywdzony, sponiewierany; postanowił więc nie dać się już więcej skrzywdzić.

Duch narodu się ocknął. Rabunek dokonany przez zaborców kazał szukać winowajców i przyczyn. I okazało się, że tu zawinił sam naród polski, którego część, mianowicie szlachta, wprost pławiła się w wybujałej wolności i swobodzie, dochodzącej do bezprawia nawet — a reszta—mieszczanin, robotnik i chłop był ofiarą samowoli i stękał pod ciężarem ciężkich obowiązków i nadużyć.

Trzeba było najpierw zmienić duszę narodu, wyplenić z niej dawne zapatrywania i przyzwyczajenia. Przecież szlachcic wzrósł w przekonaniu, że tylko szlachta ma prawo rządzić w Polsce, i tylko ona ma korzystać z przywilei i dobrodziejstw, bo ona Polskę swym rycerskim trudem budowała i obrona ojczyzny była jej wyłącznem zadaniem. Sądzono więc, że ani mieszczanin, który łokciem i miarą się trudnił, ani robotnik, który siekierą, dłutem, czy rydlem kawałek chleba zdobywał, ani też chłop, co pługiem skiby ziemi odwracał, nie dorównywał szlachcicowi w zacności i nie miał prawa rządzić państwem. Trzeba było więc wielkiej pracy wewnętrznej, by szlachcic przejrzał, by w kupcu, rzemieślniku i chłopie zobaczył równego sobie człowieka i brata, by dobrowolnie podzielił się z nim swoimi przywilejami.

Był to trud nad trudy. A jednak tego wymagało dobro Polski. I rzeczywiście powoli szło zrozumienie. Wzięto się do pracy nad wszelki podziw, bo z zapałem i zaparciem.

Podnoszono oświatę, budowano szkoły, wychowywano w szkole rycerskiej dzielnych oficerów. Bardzo energicznie zabrano się do gospodarstwa. Wkrótce tyle zboża było w Polsce, okrojonej pierwszym rozbiorem, ile dawniej w całej nienaruszonej. Zakładano fabryki, bito drogi, budowano kanały, łączące spławne rzeki. Więcej znacznie wywożono swoich, aniżeli przywożono obcych towarów z zagranicy.

Duch narodu stężał. Te kilkanaście lat wzmocniły wewnątrz Polskę, wychowały cały szereg mądrych, szlachetnych i zacnych ludzi. Ten krótki okres właśnie przygotował grunt w umysłach polskich pod nową ustawę, zwaną Konstytucją 3-go maja.

Wreszcie 1788 zebrali się Polacy na sejm t. zw. Wielki i radzić zaczęli nad dobrem ojczyzny. Przedewszystkiem postanowiono powiększyć liczbę wojska do 100 tysięcy i napełnić skarb państwa przez uchwalenie nowych podatków, aby na wszelką potrzebę miała Polska grosz odłożony — Sejmujący rozumieli, że na Polskę chciwem okiem patrzą zdradzieccy sąsiedzi, przeto na dowód, że ani piędzi ziemi nie dadzą i będą jej bronić do ostatniego tchu, uchwalili prawo kardynalne: „Nie będzie się godziło na żadnym sejmie, ani komukolwiek żadnej części zamieniać, tembardziej od ciała Rzeczypospolitej oddzielać". Wszystkie uchwały, a nawet ofiary pieniężne stosunkowo łatwo przychodziły sejmującym, ale stanęła sprawa stokroć trudniejsza, a mianowicie— wydanie nowych ustaw, czyli Konstytucji. Projektowana konstytucja miała ograniczyć prawa i przywileje jednych, a natomiast dać i rozszerzyć prawa innym.

W pamiętny dzień, we wtorek 3 maja 1791 r. sam Król, Stanisław Poniatowski, wniósł do Sejmu opracowany projekt nowej „Ustawy Rządowej", który, jak sam Król z naciskiem podkreślił „wzmocni tak siły

narodu, że nie zmogą go wszystkie złe zamiary zaborczych sąsiadów".

Parę godzin upłynęło i dużo sił musieli zużyć zwolennicy Konstytucji, by wszystkich posłów do przyjęcia jej skłonić. Nowa ustawa musiała być przyjęta przez Sejm jednomyślnie. Dotąd bowiem ta tylko uchwała sejmowa była ważna, która przez posłów została przyjęta jednogłośnie. Wystarczało zatem, by tylko jeden poseł się sprzeciwił, a najlepszy projekt upadał. To też, gdy najlepsi i najcnotliwsi z posłów zaczęli tłumaczyć, że dla dobra Ojczyzny i narodu trzeba się wyrzec wielu nawet przywilei, poruszyły się serca posłów, Konstytucję przyjęli i zaprzysięgli ją: król i posłowie. Był to dzień radości i tryumfu. Był to dzień zwycięstwa odniesionego nad samym sobą.

Gdzieindziej na całym świecie, gdy niższe warstwy dążyły do równych praw ze szlachtą, to dobijały się tych praw przez mordy i krew. Przez miłość swej ojczyzny, przez chęć ocalenia swej ziemi, dobrowolnie warstwy uprzywiljowane dzielą się swą władzą dotychczasową z braćmi mieszczanami, robotnikami i chłopami.

Polacy odczuwali wyraźnie, że przez to zasłużyli na ocalenie Ojczyzny, bo ofiara ta wycisnęła na ich duszach znamię szlachetności i odrodzenia. To też choć ulegli przemocy wrogów, co z trzech stron napadli na Polskę i na trzy części ją rozszarpali, wierzyli niezachwianie, że Polska musi zmartwychwstać. Dziś, gdy odzyskaliśmy niepodległość, czcimy dzień 3-go maja, jako święto zwycięstwa nad sobą, święto poświęcenia się dla Ojczyzny.

s.

ROCZNICA ENCYKLIKI „RERUM NOVARUM."

Od szeregu lat organizacje chrześcijańsko-społeczne w naszym kraju urządzają uroczystość, połączoną z uczczeniem pamięci wielkiego papieża Leona XIII i rocznicy wydania encykliki „Rerum Novarum", która wypada 15 maja.

W encyklice „Rerum Novarum", papież zabiera głos w sprawie robotniczej. Na wstępie przytacza przyczyny, które wpłynęły i wytworzyły wyjątkowo ciężki stan klasy pracującej. Przyczyniły się do tego: zmiana w sposobie produkcji, czyli zaprowadzenie i zastosowanie maszyn, zmiana stosunku między pracodawcą a robotnikiem, niepomierne bogactwo u niewielu, nędza mas i zepsucie obyczajów.

Z powodu zaniku zasad religijnych robotnicy zostali wydani na pastwę kapitalistów, a nienasycona chciwość nałożyła jarzmo prawie niewolnicze stanowi robotniczemu.

Próby, czynione przez państwo i socjalizm, który żąda zniesienia własności prywatnej i środków produkcji — kwestji robotniczej rozwiązać nie były w możności. Państwo bowiem przez wydawanie samych ustaw losu mas pracujących nie ureguluje. Zapewne, że może wpłynąć na usunięcie nieporozumień między pracodawcą a pracującym, może bro-

nić przed krzywdą, ale to jeszcze nie wszystko. Socjalizm znów, przez zamianę własności prywatnej na wspólną, pogarsza położenie robotnika, bo mu odbiera swobodę rozporządzania zarobkiem, możliwość pomnażania majątku i poprawę jego losu. Prawo znów do zaspokojenia swych potrzeb teraźniejszych i przyszłych, posiada człowiek z **natury**, a nie dopiero od państwa ma przyznane. Za prawem własności prywatnej obstaje również powaga **zakonu Bożego.**

Zatem tę niezmiernie ważną i jednocześnie przykrą kwestję robotniczą rozwiązać może współudział Kościoła, państwa i pracodawcy. Za podstawę do rozwiązania sprawy robotniczej muszą być wzięte zasady chrześcijańskie. Nie wolno tu pominąć głosu robotnika, który w tak doniosłej sprawie, jak sprawa losu i bytu robotniczego, musi się robotnik wypowiedzieć.

Robotnik bowiem przez swą pracę winien zdobyć taki zarobek, by mógł wyżywić i utrzymać nietylko siebie, ale i swą rodzinę. Ale to jeszcze nie wszystko, bo zarobek robotnika winien być taki, by robotnik mógł sobie zaoszczędzić i dojść do jakiejś posiadłości. By więc robotnik miał decydujący wpływ na sprawy, dotyczące jego bytu, nie może iść w pojedynkę, musi tworzyć organizację. Organizacje takie zbudowane na zasadach chrześcijańskich mogą wiele zdziałać, bo nietylko podnieść pracującą warstwę kulturalnie i społecznie, ale i materjalnie, oraz zdobyć powagę wobec państwa, które z robotnikiem ale związanym w masy organizacyjne liczyć się musi i dbać o niego, jak również i wobec pracodawcy.

Takie są wskazania encykliki papieża Leona XIII. W tym roku święcić będziemy 36-tą rocznicę wydania encykliki „Rerum Novarum".

Rok ten — to moment wielkich trudności gospodarczych. Powojenny bowiem zastój produkcji uboży całe masy. Cierpi robotnik, któremu w oczy zagląda największy wróg—bezrobocie. Cierpi rękodzielnik i kupiec, zagrożeni zmniejszeniem się konsumcji. Cierpi urzędnik, którego uposażenie nie wystarcza na zaspokojenie codziennych potrzeb.

Równocześnie z upadkiem gospodarczym wyłaniają się dwa niebezpieczeństwa, które wszystkim warstwom społecznym zagrażają. Z jednej strony socjalizm, który przegrawszy walkę o „ustrój socjalistyczny" i skompromitowawszy się w Rosji Sowieckiej, trzyma się demagogją tylko.

Na 1 maja w tym roku nic nie miał robotnikom do powiedzenia, jak tylko o „niebezpieczeństwie chińskiem". Pozatem stare, wyjałowiałe już frazesy o „walce klas", „solidarności proletarjatu", w które nikt już nie wierzy. Jest to ruch, który do odbudowy dobrobytu jest niezdolny.

Podnosi się także **wielki kapitał** (głównie żydowski). Jego egoizm grozi wszystkim, jego zwycięstwo, to niewola robotnika, a śmierć dla rękodzieła i handlu drobnego.

W warunkach, kiedy zwątpienie ogarnia szerokie warstwy, my chrześcijańsko-społeczni przypominamy program skreślony ręką Leona XIII. W nim tylko odrodzenie świata i nadzieja dobrobytu. Opiera się bowiem o tak proste i zarazem święte zasady, jak: **współpraca klas, ludzkie i sprawiedliwe traktowanie każdego człowieka i każdego zawodu.**

Zawiodła się ludzkość na rewolucji socjalistycznej. Lęka się egoizmu coraz dziś silniejszego kapitału żydowskiego!

Pozostaje więc— połączenie się wszystkich żywiołów, dla których zasady Chrystusowe są najwyższą mądrością.

Naszem hasłem: przez współpracę wszystkich do dobrobytu!

W dniu 15 maja, w dniu obchodu rocznicy „Rerum Novarum", niech nikogo z nas nie zabraknie na nabożeństwie wspólnem, na akademjach i zebraniach w stowarzyszeniach chrześcijańskich! *S.*

O program dla katolickiej akcji społecznej

wśród robotników.

Z prawdziwą przyjemnością dowiadujemy się o konsolidacji chrześcijańskich organizacji robotniczych. Przed kilku miesiącami połączyły się dwie poważne organizacje kolejarzy jak: Polski Związek Kolejowców i Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

Dnia 21 kwietnia w Warszawie zebrali się przedstawiciele Chrześcijańskich Związków Zawodowych b. Kongresówki i kresów wschodnich, aby dokonać zjednoczenia dzielnicowego, a następnie połączenia się z centralami Chrześcijańskich Związków Zawodowych Małopolski, Poznańskiego i Górnego Śląska. Po całkowitem zjednoczeniu Chrześcijańskich Związków Zawodowych ma nastąpić połączenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych ze Zjednoczeniem Zawodowem Polskiem. Wśród wielu trudności, stopniowo widzimy, że katolickie organizacje zawodowe na terenie Rzeczypospolitej Polskiej się konsolidują i przygotowują do walki z organizacjami socjalistycznemi o duszę polskiego robotnika.

Dziedzina tedy pracy zawodowej ma zda się już wykreślony plan pracy na najbliższą przyszłość. Należy tedy o takim planie pomyśleć dla organizacji kulturalno-oświatowych kierunku chrześcijańsko-społecznego. Ruch bowiem zawodowy bez oparcia go

jednocześnie o pracę kulturalno-oświatową nie wyda należytych rezultatów. Sprawa ta jest zbyt jasną dla każdego działacza robotniczego, aby potrzebowała dowodzenia.

Jednocześnie więc z wypracowanem planem pracy dla organizacyj zawodowych należy przygotować program pracy dla organizacyj kulturalno-oświatowych. Należy bowiem w tej dziedzinie przeprowadzić również pewną reorganizację i ściśle opracować wytyczne tych organizacyj.

Jedną z zasadniczych wad chrześcijańskich kulturalno-oświatowych organizacyj robotniczych jest brak jednolitej organizacji po upadku centrali Zjednoczenia Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich w Poznaniu. Należy tedy idąc wzorem Chrześcijańskich Związków Zawodowych przeprowadzić unifikację i centralizację pracy wśród chrześcijańskich organizacyj kulturalno-oświatowych.

To jest pierwsza i paląca bolączka, którą jaknajszybciej należałoby uleczyć.

Dalej należy przeprowadzić rewizję sposobu i poziomu dotychczasowej pracy kulturalno-oświatowej.

Dziś w odrodzonej Polsce, kiedy wprowadzone zostało powszechne nauczanie i obowiązuje siedmioklasowa szkoła, w mieście, poziom pracy kulturalno-oświatowej musi być stanowczo wyższy niż dotychczas uprawialiśmy w naszych organizacjach.

Praca kulturalno-oświatowa musi być prowadzoną w kilku kierunkach.

Naprzód tedy w kierunku wszechstronnego wykształcenia, dania robotnikowi możności uzupełnienia wiadomości szkolnych. Zakładanie tedy różnego rodzaju kursów wieczorowych, ma ogromne znaczenie. Na takich kursach można systematycznie przygotować sobie przyszłych działaczy katolickich wśród robotników.

Nauczanie na kursach musi bardzo szeroko uwzględniać potrzeby zawodowe. Specjalizacja obecnie wymaganą jest we wszystkich warsztatach pracy i pracę tem łatwiej znaleźć można im kto lepiej jest wyspecjalizowany. Dzisiejszy robotnik chętnie uczęszcza na takie kursa, które mu zapewniają kawałek chleba w przyszłości. Państwo bardzo wybitnie popiera szkolnictwo zawodowe i działacz katolicki prowadzący robotnicze organizacje kulturalno-oświatowe, powinien umiejętnie wyzyskać te środki, jakie daje państwo na nauczenie zawodowe.

Następnie praca kulturalno-oświatowa musi uwzględniać czynniki artystyczne robotnika. Śpiew, muzyka, scena oto bogate i nigdy nie wyczerpane pole do pracy dla działacza katolickiego wśród chrześcijańskich organizacyj robotniczych. Jednem przedstawieniem niejednokrotnie więcej zdziałać można dobrego niż kilkunastu referatami. Dobór tylko materjału musi być odpowiedni. Nie można bowiem z jednej strony w imię liberalizmu w sztuce dawać rzeczy, które uchodzą w jakimś kabarecie, ale nie na scenie, która ma kształcić po katolicku, a z drugiej strony nie wystawiać tych setek utworów niedołężnych przepojonych płaczliwą dewocją.

W pracy kulturalno-oświatowej musi być dalej bardzo silnie uwzględniony program chrześcijańsko-społeczny i jego punkt rozwiązania kwestji robotniczej. Należy opracować pewne hasła i takowe starać się głęboko wszczepić w umysł robotnika. Należy dać mu silne, pewne i stanowcze odpowiedzi na codzienne komunały socjalistyczne, które robotnik słyszy codziennie na fabryce.

Przy omawianiu zagadnień społecznych, potrzeba urządzać wieczorki dyskusyjne, aby robotnik nietylko był słuchaczem, ale i brał udział w dyskusji, mógł się wyrobić na działacza, który nie tylko potrafi słuchać ale i dyskutować, dawać zarzuty i takowe zbijać.

Wreszcie w pracy kulturalno-oświatowej czynnik religijny, musi odgrywać bardzo dużą rolę. Czynnik ten jest obecnie mało uwzględnianym.

Umysłowość naszego społeczeństwa jest źle nastawioną na zagadnienia religijne, a mianowicie pozostawiają sprawy religijne wyłącznie trosce duchowieństwa, gdy tymczasem całe społeczeństwo katolickie winno współpracować z Kościołem Katolickim. Obecnie życie wysuwa cały szereg zagadnień, których roztrzygnięcie będzie zależeć od opinji publicznej. Kwestja tedy wychowania religijnego młodzieży szkolnej, sprawa poszanowania przez władze państwowe sakramentu małżeństwa, zagadnienie jedności Kościoła Katolickiego i przeciwdziałanie różnym sektom, które w Polsce i wśród robotników znajdują posłuch, winno być tematem częstych konferencji w chrześcijańskich organizacjach kulturalno-oświatowych.

Jedną z przyczyn obecnych trudności jakie spotyka Kościół Katolicki w Polsce, jest brak zainteresowania sprawami religijnemi świeckiego społeczeństwa, organizacje katolickie tedy muszą to zainteresowanie wzbudzić, to ich wielkie i świetlane zadanie i obowiązek wobec Kościoła Katolickiego.

Oto krótki program pracy organizacji kulturalno-oświatowych chrześcijańskich organizacji robotniczych. Ten szkielet należy wypełnić żywą treścią, a wtedy spełnić można wielkie dzieło nawrócenia wielkich rzesz robotniczych do Kościoła Katolickiego, dla których on stoi otworem.

Ks. Dr. S. Grelewski.

Z ZIEMI SANDOMIERSKO-RADOMSKIEJ.

Kursa instruktorskie dla ławników sądów pracy.

Chrześcijańskie Związki Zawodowe w Radomiu urządzają kursa instruktorskie dla ławników sądów pracy okręgu radomskiego.

Kursa prowadził będzie znany działacz na terenie okręgu radomskiego Ks. dr. Stefan Grelewski który swego czasu wygłosił na temat sądów pracy referat na posiedzeniu Towarzystwa Prawniczego w Radomiu. Kursa odbywać się będą dwa razy w tygodniu a mianowicie w czwartki i soboty.

Pierwszy wykład na temat sądów pracy wygłosi Ks. dr. Stefan Grelewski dnia 4 maja w sali Chrześcijańskich Związków Zawodowych przy ulicy Trawna Nr. 3.

Uroczysta Akademja.

Dnia 3 maja, jako w dniu rocznicy wydania konstytucji, w sali Macierzy ul. Lubelska 36 odbędzie się uroczysta akademja dla członków chrześcijańskich organizacji z odczytem i urozmaiceniami. Początek o godzinie 4 popołudniu.

Dzień 1 maja.

Zapowiadany szumnemi afiszami i masówkami pochód 1-szo majowy oczywiście odbył się. Jednak nie był tak imponujący jak sobie tego życzyła czerwona klika. Liczna gawiedź i ciekawowicze byli w przeważającej większości. Przebieg spokojny.

Przemysł pracował prawie normalnie.

W Państwowej Fabryce Broni zgłosiło się do pracy 88% czyli „świętowało“ tylko 12%.

Ciekawem jest, że do dyrekcji P. F. Broni po instrumenta muzyczne, będące własnością Państw. Fabr. Broni, zgłosiła się „delegacja która otrzymała odpowiedź odmowną. Wówczas dosyć duża grupa ludzi zebrała się przed lokalem Koła Kulturalnego Pracowników P. F. Br. i chcieli przymusem instrumenty zabrać—co się jednak nie udało.

Przed Państw. Fabryką Tytoniową stała bojówka i nie wpuszczała robotników do pracy—mimo to jednak fabryka była czynna.

Tylko kilka mniejszych fabryk było nieczynnych, lecz tu zawdzięczają „towarzysze“ swój sukces samym fabrykantom lub dyrektorom, którzy opierając się na uchwałach zebrań robotniczych ogłosili święto w fabryce.

Kozienice.

Na 28 kwietnia zostało zwołane zebranie ogólne członków Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich i Związków Zawodowych. Na zebranie przyjechał z Radomia sekretarz okręgowy p. S. Musiałek. Omawiane były sprawy organizacyjne i zawodowe.

Łamańce „Naszych Dróg”.

Przed trzema laty założone zostało w Radomiu czasopismo przez nauczycielstwo powiatu radomskiego pod nazwą „Nasze Drogi“.

Pismo to nosiło charakter wybitnie pedagogiczny i poruszało zagadnienia związane z życiem i potrzebami nauczyciela szkół powszechnych. To też „Nasze Drogi“ zostały sympatycznie przyjęte przez ogół nauczycielstwa powiatu radomskiego, zyskując sporą ilość prenumeratorów.

W ostatnich czasach czasopismo to czyni łamańce, na które trzeba zwrócić uwagę redakcji tego pisma jak i ogółowi nauczycielstwa.

Mianowicie naprzód idąc za modnem dziś regjonalizmem, postanowiono z pisma fachowego nauczycielskiego zrobić organ regjonalizmu. Ta kombinacja nie mogła liczyć na poparcie. Nauczycielstwo jako pewna grupa nie może poprowadzić sama pracy regjonalistycznej, do tego trzeba wciągnąć szerszy ogół a „Nasze Drogi„ prowadzone są i za czytelników mają prawie wyłącznie nauczycielstwo.

Nauczycielstwo tedy sarkało, że z ich pisma fachowego zrobiono coś innego co nie odpowiada ideom przyświecającym inicjatorom pisma.

Ostatni zaś numer podaje że „Nasze Drogi“ stają się organem Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, organizacji jak wiadomo o zabarwieniu antykatolickiem. Przeciwko temu musimy zaprotestować. Znane bowiem są nam wypadki, kiedy kierownik robił nauczycielce wymówki w ostrym tonie, że nie chce prenumerować „Naszych Dróg„ kiedy te weszły na drogę nieodpowiednią regjonalizmu.

Wiemy, że redakcja i administracja mieszczą się w Inspektoracie Szkolnym.

Wobec tych wszystkich faktów obecnie kiedy „Nasze Drogi“ stały się organem jednej tylko organizacji nauczycielstwa, protestujemy aby nadal „Nasze Drogi„ uważane były za organ całego nauczycielstwa szkół powszechnych powiatu radomskiego i lokal redakcji znajdował się w inspektoracie.

Narazie więcej nie zamierzamy w tej sprawie zabierać głosu, dopóki nie przekonamy się jakie stanowisko zajmie inspektorat szkolny wobec nowego łamańca „Naszych Dróg“.

Sjg.

Członkom naszych organizacji przypominamy, że w sali Trawna 3 co niedziela i święto o godzinie 6 wieczorem są wygłaszane odczyty; niektóre z przezroczami. Po odczycie — urozmaicenia, jak monologi, deklamacje i śpiewy.

HISTORJA ROBOTNIKÓW POLSKICH.

Początków warstwy robotniczej szukać trzeba już za pierwszych Piastów. Już za Chrobrego posiadała Polska górnictwo rozwinięte. Wówczas jednak robotnicy i rękodzielnicy rekrutowali się z ludzi niewolnych, jeńców i skazańców. Dopiero gdy zaczęły powstawać miasta, rękodzieło stało się zawodem odrębnem i dążyło do uniezależnienia się. W wieku XIII miasta nasze zaroiły się żywiołem obcym, niemieckim. Ludność przemysłowa składała się w części z Polaków, a w części z Niemców, którzy byli bardziej wykwalifikowani. Przemysł i rzemiosła rozwijały się coraz lepiej. W latach 1332-1632, które były złotym okresem przemysłu i rzemiosł, istniały w Polsce liczne papiernie, fabryki płótna i sukna, garbarnie i. t. p., a w kopalniach wydobywano ołów, miedź, srebro i. t. d.

Już wówczas powstały instytucje opieki społecznej. Kazimierz Wielki — zbudował dwa szpitale dla niezdolnych do pracy górników w Bochni i Wieliczce. Później powstaly także górnicze kasy wzajemnej pomocy, z których wypłacano zapomogi chorym i okaleczonym, wsparcia dla wdów i sierot po zabitych przy pracy i. t. p.

W połowie XVII wieku z powodu licznych nieszczęśliwych wojen w Polsce ubyło około trzech miljonów ludności, a przemysł i rzemiosła upadły.

Nowy okres rozwoju przemysłu rozpoczął się w XVIII wieku. Był to okres manufaktur, które były ogniwem pośredniem między prostemi rękodzielniami a nowożytnemi wielkiemi fabrykami. Podstawą manufaktury była praca ręczna, nie maszynowa jeszcze i prosta technika; tem przypominała manufaktura dawne warsztaty pracy. Ale zarazem manufaktura była przejściem do fabryki, do której zbliża ją wytworzenie wielkich kapitałów i wielkich zakładów z rzeszami ubogich robotników najemnych.

Piezwsze manufaktury polskie powstały w wielkich majątkach pańskich, które zaspokajały większa część swych potrzeb własnemi siłami. Trzeba pamiętać, że wielcy magnaci żywili i odziewali po kilka tysięcy dworzan i żołnierzy. Oprócz manufaktur magnackich i królewskich istniały manufaktóry mieszczańskie oraz dobroczynne o charakterze napół przemysłowym napół filantropijno — wychowawczym. Zatrudniano w nich sieroty i żebraków.

Największemi zakładami przemysłowemi w Polsce przedrozbiorowej były założone przez Tyzenhauza fabryki grodzieńskie, w których w roku 1780 pracowało 3000. robotników. Górnictwo w tem okresie rozwijało się slabo. Węgla kamiennego wydobyto w r. 1792 w Zagłębiu Dąbrowskiem zaledwie. 150 tonn.

Ogółem wśród 8,800,000 mieszkańców Rzeczypospolitej w r. 1791. było zaledwie 20,000 pracowników przemysłowych. Ten skromny zalążek klasy robotniczej spłonął, niemal do szczętnie w pożarze katastrofy narodowej.

W XIX wieku gmach przemysłu polskiego trzeba było zaczynać od fundamentów. W interesie jednak zaborców, a w szczególności Prusaków, którzy zagarnęli najpoważniejszą część Polski, nie leżał wcale rozwój przemysłu polskiego. To też dopiero rząd Księstwa Warszawskiego (1807-1815) poczynił pierwsze kroki celem podniesienia przemysłu i ożywienia górnictwa.

Rząd Królestwa Kongresowego (1815-30) podjął na wielką skalę akcję celem uprzemysłowienia kraju. Zakładał szkoły zawodowe, budował własne przedsiębiorstwa, tworzył kolonje robotnicze i ściągał specjalnemi przywilejamy obcokrajowców. Ogromnie przyczyniło się też do rozwoju przemysłu zniesienie poddaństwa (jeszcze za czasów Księstwa Warszawskiego) oraz zniesienie granicy celnej między Królestwem Polskim a Cesarstwem Rosyjskiem w r. 1819. Dla przemysłu polskiego otworzył się ogromny rynek zbytu.

Najpierw rozwinął się przemysł tkacki. Tu główną rolę odgrywali jeszcze tkacze ręczni, pracujący w domu przy pomocy swych rodzin i dostarczający wielkiemu fabrykantowi tkanin niewykończonych. Ci tkacze byli często niemiłosiernie wyzyskiwani przez chciwych zysku pośredników, żydów. Ale już w trzecim dziesięcioleciu powstało skutkiem coraz szerszego zastosowania maszyn sporo wielkich przedsiębiorstw scentralizowanych w których urzeczywistniono pełną koncentrację procesu wytwórczości.

Byt robotnika był ciężki. Praca fizyczna była niesłychanie wyczerpująca. Robotnik rolny przyzwyczajony był do nader niskiej stopy życiowej i otrzymując pracę w fabryce znosił pokornie wyzysk i brutalne traktowanie.

Liczba robotników przemysłowych w Królestwie Polskiem wynosiła w 1830 r. przypuszczalnie 60 tysięcy. Z tego na przemysł tkacki przypadało 37 tysięcy.

Po powstaniu listopadowem przemysł Kongresówki przeżywał okres krytyczny. Władze rosyjskie nietylko nie popierały, lecz raczej tamowały biurokratycznemi przepisami uprzemysłowienie kraju. Utrzymanie i rozwinięcie przemysłu było w owym czasie zasługą Banku Polskiego, który podtrzymywał zagrożone fabryki, doskonalił stare zakłady, kształcił robotników i sprowadzał majstrów z Nie-

miec i Anglji. Pracowników swych przedsiębiorstw otaczał Bank Polski staranną opieką. Budował setki małych domów robotniczych z ogródkami, popierał—zwłaszcza w kopalniach i hutach — t. zw. Stowarzyszenie Braterskie, które wypłacały ubezpieczonym wsparcia emerytalne, zapomogi podczas choroby, na koszta pogrzebów i t. d. Bank Polski dawał też zasiłki na budowę szkół i kościołów dla robotników.

Ta polityka społeczna, była w swoim czasie jedyną na lądzie europejskim.

Warstwa robotnicza stawała się w latach 1831-70 coraz bardziej polską, zarówno w przemyśle jak rzemiośle, gdyż z każdym rokiem napływały do miast nowe zastępy ludu wiejskiego a obcokrajowcy polszczyli się. Podczas powstania styczniowego (1863 r.) robotnicy dali dużo dowodów patrjotyzmu. Pierwszy oddział Langiewicza i kilka innych składało się prawie wyłącznie z robotników. Z warstwy robotniczej wyszli też niektórzy dowódcy powstańców jak n. p. Marcin Borelowski, znany pod pseudonimem Lelewela.

Poza zaborem rosyjskim najszybciej wzrastała warstwa robotnicza na Śląsku. Byt robotników był tam — podobnie zresztą jak gdzieindziej bardzo ciężki. Praca w kopalniach i hutach trwała przeszło 12 godzin. Zatrudniano masowo kobiety i dzieci, płace wypłacano raz na miesiąc, były bardzo niskie. Śmiertelność wśród robotników była bardzo wielka.

We wszystkich trzech zaborach było w r. 1870 około 200 tys. robotników obojga płci. W ciągu następnych lat pięćdziesięciu liczba ta powiększyła się do półtora miljona. Klasa robotnicza spolszczyła się ostatecznie, stała się swojską rodzimą, kością z kości ciała narodowego. W tymże okresie ujawniła się z całą ostrością kwestja robotnicza. Robotnicy do roku 1870 prawie zupełnie spokojni zaczęli się organizować i przez strajki i rozruchy zdobywać lepszą dolę. Okres ten, zakończył się znacznem polepszeniem położenia warstwy robotniczej. Podniósł się poziom kulturalny robotników, wytworzyła się inteligencja robotnicza, kierująca potężnemi stowarzyszeniami zawodowemi, oświatowemi i t. p. Wywalczyli też sobie robotnicy postępowe ustawodawstwo socjalne. Mimo to do zrobienia jest jeszcze dużo. Najmłodsza warstwa społeczna twórczyni bogactwa narodowego wymaga skutecznej opieki, żąda mądrej polityki ekonomiczno-społecznej, opartej na sprawiedliwości.

Sekretarjat Okręgowy związków zawodowych przyjmuje i załatwia interesantów codziennie od godziny 10 rano do 3 popoł. i od 6—9 wieczorem.

Sprawy członków Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich Zarząd załatwia codzień od godziny 7 wieczorem.

Walny Zjazd delegatów Chrześcijańskiego Zjedn. Zawodowego.

W dniu 2 kwietnia odbył się w Warszawie w lokalu Chrześcijańskiego Zjednoczenia przy ul. Rymarskiej zjazd delegatów Chrześcijańskich Związków Zawodowych z Kongresówki i Kresów Wschodnich. Na zjazd przybyło 85 delegatów. Z okręgu radomsko-sandomierskiego było 6 przedstawicieli chrześcijańskich organizacji.

Obrady poprzedzone zostały uroczystem nabożeństwem, celebrowanem przez J. E. Ks. Kardynała Kakowskiego w kościele Św. Marcina przy ul. Piwnej. Zjazd otworzył poseł Fr. Urbański. Poczem wybrano prezydjum. Przewodniczył obradom p. mecenas M. Engiel z Wilna. Po odczytaniu porządku dziennego nastąpiły przemówienia powitalne.

Sprawozdanie z działalności i stanu organizacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych złożył generalny sekretarz, radny Józef Kosmaczewski. Ze sprawozdania okazało się, że zorganizowanych członków w Związkach Chrześcijańskich na terenie Kongresówki i Kresów Wschodnich jest 35 tysięcy.

Referaty wygłosili: poseł J. Chaciński p. Fr. Urbański i p. dr. Zawadzki.

Po dyskusji przyjęto cały szereg wniosków natury organizacyjnej, prasowej, finansowej i ogólnej. Do Zarządu głównego wybrano: Józefa Chachuskiego, Józefa Urbańskiego, Engla M., Harasza Antoniego, Kosmaczewskiego Józefa, Cardiniego Zygmunta, Koralewskiego Kazim. Spacińskiego Stanisława i Pawlaka Michała.

„Pro Christo"

Ukazał się numer kwietniowy miesięcznika młodych katolików „Pro Chrysto" — „Wiara i Czyn". Treść bogata i urozmaicona. Dział religijny obejmuje artykuł wstępny p. t. „Pro Chrysto", w których znajdujemy rozwiązania na temat sytuacji katolicyzmu w Polsce i zagranicą, artykuł ks. Bogdańskiego p. t. „Chrystus w gloryi Zmartwychwstania" i dysputy omawiające w przejrzystej formie pytań i odpowiedzi — szereg interesujących zagadnień religijnych.

Dział „Społeczeństwo i wychowanie" zawiera między innemi artykuły: „Rozwiązanie kwiestji rzymskiej" — ks. St. Mystkowskiego. „Co sądzić o strajku" — Bogumiła Budki. „Walka o rząd dusz" — Stefana Kaczorowskiego. „O chrześcijańskim ruchu zawodowym" — Kazimierza Szmagiera. „W sprawie mordu rytualnego" — A. F. Kowalkowskiego" i „Dokumenty akcji antyreligijnej w Parlamencie".

Artykuł ostatni przedstawia i wyjaśnia, posługując się obszernemi cytatami, najważniejsze przejawy walki lewicy z religją i kościołem podczas ostatniej sesji Sejmu i Senatu.

Na uwagę zasługują artykuły o bł. Andrzeju Boboli oraz siostrze Annie karmelitance bosej, w dziale: „Bohaterowie wiary".

Numer kończy część literacka w której znajdujemy I. część obszernej monografji o Adolfie Rette, nawróconym poecie francuskim, artykuły i wiadomości z życia młodzieży akademickiej ze specjalnym uwzględnieniem katolicko-społecznego ruchu „Odrodzenia", wreszcie liczne sprawozdania i recenzje.

Numer zawiera pięć arkuszy (80 stron).

Prenumerata kwartalna kusztuje 3 zł., numer pojedyńczy 1 zł.

Adres Redakcji i Administracji: — Warszawa, Moniuszki 10. Konto czekowe Nr. 10.115.

„Towarzysze mówią sobie prawdę".

Polemika członków „Frakcji" z przywódcami P.P.S.

W ostatnich paru tygodniach zaostrzył się ton utarczek między przywódcami „Frakcji" a członkami P. P. S. „Towarzysze" zaczynają wyciągać na światło dzienne różne sprawki z czasów, gdy znajdowali się razem w P. P. S. Ze strony „Frakcji Rewolucyjnej" zabiera głos najczęściej p. minister Jędrzej Moraczewski, który w „Przedświcie" demaskuje różne partyjne większości socjalistyczne. Zaatakował najpierw posłów Kwapińskiego i Liebermana. Kwapińskiemu zarzucił, że w sierpniu 1920 r. podczas najazdu bolszewickiego był skłonnym do gościnnego przyjęcia bolszewików w Warszawie. Przypomniał też, że p. Kwapiński dawniej nazywał się „Chałupka" i dał do zrozumienia, że temu „królowi fornali" pachnie obecnie zamiast chałupki— dwór. Pos. Liebermanowi zarzucił p. Moraczewski brak jakichkolwiek przekonań i oświadczył, że nie podejrzewa go o jakiekolwiek uczucia dla państwa polskiego. Zarzucił mu też, że jako adwokat bronił koniokradów, handlarzy żywym towarem, złodziei kieszonkowych i szpiegów. Ponadto szydził z zasług wojskowych p. Liebermana—twierdząc, że istotnie ma jakąś ranę, ale na ręce z czyraka.

Zaatakowani posłowie socjalistyczni nie omieszkali odpowiedzieć. Nie mogli jednak odpowiedzieć równie ostro, gdyż p. Moraczewski jako minister jest chroniony przez cenzurę. Mimo to, jednak we wszystkich dziennikach socjalistycznych ukazał się artykuł pos. Liebermana p. t. „Obłudny świętoszek", w którym twierdzi, że były towarzysz Jędrzej „nigdy nie odznaczał się prawdomównością", że pisze paszkwile i kalumnje, że był niegdyś „endekiem", że jako c. k. urzędnik austrjacki szybko awansował i że wogóle „na barkach klasy robotniczej, bez ryzyka piął się w górę coraz, aż wreszcie się nasycił".

„Robotnik" zarzucił p. Moraczewskiemu, że w r. 1918 na stanowisku premjera nie zdał egzaminu.

„Nie starczyło-pisze organ P. P. S.-wiedzy, inteligencji, charakteru".

W odpowiedzi na to p. Moraczewski napisał w „Przedświcie", że jego rząd upadł właśnie z winy P. P. S., skutkiem napadów urządzanych przez socjalistyczną „milicję", na wojsko polskie i t. p.

Z tej polemiki dowiemy się jeszcze zapewne dużo ciekawych rzeczy.

Działania Izby Rzemieślniczej.

Województwo Kieleckie ogłasza, iż stosownie do § 25 regulaminu wyborczego (dział II statutu Izby Rzemieślniczej — rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 7.VII 1928 r. Monitor Polski z dnia 21.VII 1928 r. Nr. 166) podaję do publicznej wiadomości, co następuje:

Dla przeprowadzenia wyborów teren działania Izby Rzemieślniczej w Kielcach w myśl § 7 wspomnianego regulaminu wyborczego podzielony został na 5 (pięć) obwodów wyborczych, a mianowicie:

I-szy Obwód obejmujący m. Kielce i powiaty: Kielecki, Olkuski, Miechowski, Jędrzejowski, Stopnicki, Pińczowski, Konecki i Opoczyński.

II-gi Obwód obejmujący powiaty: Częstochowski i Włoszczowski.

III-ci Obwód obejmujący powiaty: Będziński i Zawierciański.

IV-ty Obwód obejmujący powiaty: Iłżecki, Sandomierski i Opatowski.

V-ty Obwód obejmujący powiaty: Radomski i Kozienicki.

Lokal Głównej Komisji Wyborczej mieści się w Kielcach w lokalu Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijan ul. Orla 4, tel. Nr. 214.

Adresy poszczególnych Obwodowych Komisji Wyborczych są następujące:

I. Obwodowa Komisja Wyborcza dla I-go Obwodu Wyborczego — Kielce, gmach Starostwa Powiatowego.

II. Obwodowa Komisja Wyborcza dla II-go Obwodu Wyborczego — Częstochowa, gmach Starostwa Powiatowego.

III. Obwodowa Komisja Wyborcza dla III-go Obwodu Wyborczego — Będzin, gmach Starostwa Powiatowego.

IV. Obwodowa Komisja Wyborcza dla IV-go Obwodu Wyborczego — Wierzbnik, gmach Starostwa Powiatowego.

V. Obwodowa Komisja Wyborcza dla V-go Obwodu Wyborczego — Radom, gmach Starostwa Powiatowego.

Ze świata.

Paryż. 28 kwietnia w Paryżu odbyła się wspaniała uroczystość, mianowicie odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza, który naszemu wielkiemu mistrzowi słowa i rymu, wnieśli na placu Almy Francuzi. Na tej uroczystości był obecny reprezentant prezydenta Fracji, a z polaków Ign. Paderewski, marszałek Sejmu -Daszyński i cały szereg wybitnych osobistości.

Jerozolima. Prowadzący do Ziemi św. pielgrzymkę polską, ks. biskup Okoniewski w zeszłą środę odprawił uroczyste nabożeństwo przy Grobie świętym. Kazanie wygłosił ks. kanonik Marchewka. Pielgrzymkę serdecznie witał konsul polski w Jerozolimie p. Zbyszewski.

Paryż. Minister spraw wewnętrznych zakazał wszelkich pochodów i demonstracji w dniu 1 maja. Niestosujący się do tego będą surowo karani. Cudzoziemcy biorący udział w jakichkolwiek demonstracjach będą aresztowani i natychmiast odstawieni do granicy.

Redaktor odpowiedzialny—Edward Stępień. Druk S. Nowakowski –Radom.3000-29. **Wydawca: Zw. Stow. Rob. Chrześcijańskich**